

Trzeci naukowiec zrezygnował z udziału w grupie ds. antropocenu

13 września 2023

Prof. Erle Ellis, geograf z University of Maryland, Baltimore County (UMBC), zrezygnował z członkostwa w Grupie Roboczej ds. Antropocenu. Uważa, że proponowana przez ten zespół definicja antropocenu jest nienaukowa i szkodliwa.



Przed prof. Erle Ellis z członkostwa w Grupie Roboczej ds. Antropocenu (Anthropocene Working Group) zrezygnował prof. Philip L. Gibbard, geolog z Uniwersytetu Cambridge i prof. Matt Edgeworth, archeolog z Uniwersytetu Leicester.

Antropocen (od greckiego słowa anthropos – człowiek) to nazwa, której wielu naukowców chce użyć do nazwania nowej epoki geologicznej. Ich zdaniem wpływ człowieka na środowisko jest obecnie tak znaczący, że pozostawia trwałe ślady w zapisie geologicznym naszej planety. Dyskusję o antropocenie rozpoczął w 2000 r. Paul Crutzen (noblista w dziedzinie chemii z 1995 r.) i Eugene Soermer, botanik. Zwrócili oni uwagę na fakt istotnego zniekształcania współczesnych procesów geologicznych przez działalność człowieka.

Międzynarodowa Komisja Stratygraficzna powołała w 2009 r. Grupę Roboczą ds. Antropocenu. Przez prawie 15 lat zespół 37 naukowców – reprezentantów różnych dziedzin zastanawiał się nad ważnym pytaniem: czy nasz gatunek zmienił planetę tak bardzo, że można już mówić o nowym przedziale czasu geologicznego? W 2023 r. naukowcy w drodze głosowania zalecili, aby uznać, że nowa epoka rozpoczęła się w 1950 r., kiedy globalizacja, industrializacja i zużycie energii zaczęły

nabierać tempa.

Międzynarodowa Komisja Stratygrafii (wchodząca w skład Międzynarodowej Unii Nauk Geologicznych – International Union of Geological Sciences) wymaga, żeby w przypadku epok geologicznych wskazywać lokalizacje, które dokumentują w sposób klarowny początki danej epoki. W związku z tym w lipcu 2023 r. grupa robocza wybrała kanadyjskie Jezioro Crawford (Ontario) jako lokalizację, w której w dokładny i przejrzysty sposób odczytać można początki antropocenu. W osadach jeziora znajdują się bowiem izotopy plutonu pochodzącego z opadu broni nuklearnej. Decyzja ta nie jest jednak jednoznaczna z ogłoszeniem potencjalnego nowego rozdziału w trwającej 4,6 miliarda lat historii Ziemi. Grupa robocza napisze formalną propozycję uznania epoki antropocenu, posługując się przykładem kanadyjskiego jeziora, w następnej kolejności głosować nad nią będą kolejne trzy komisje geologów. Cały proces może rozpocząć się jeszcze jesienią tego roku. Sześćdziesiąt procent członków każdej komisji będzie musiało zatwierdzić propozycję, aby mogła przejść do następnej komisji.

Tymczasem już trzeci naukowiec, prof. Erle Ellis – zrezygnował z członkostwa w Grupie Roboczej ds. Antropocenu. Profesor swoje życie naukowe poświęcił na badania przyczyn i konsekwencji długotrwałych zmian ekologicznych spowodowanych przez ludzi w skali lokalnej i globalnej. Jego zdaniem proponowana definicja antropocenu jest nienaukowa i szkodliwa. Napisał on na temat powodów swojej rezygnacji artykuł opublikowany na łamach „New Scientist”.

Prof. Ellis nie godzi się na wyznaczenie roku 1950 jako początku nowej epoki geologicznej – antropocenu. Jego zdaniem podanie tak precyzyjnej daty jest fałszywe. Uważa też, że nie ma potrzeby podawania dokładnej daty rozpoczęcia antropocenu. „Grupa chce zdefiniować antropocen jako epokę czasu geologicznego rozpoczynającą się dokładnie w 1950 r., naznaczoną izotopami plutonu pochodzącego z opadu broni

nuklearnej w osadach jeziora Crawford w Kanadzie. Oznacza to, że samochody, a nawet bomba atomowa są spychane do wcześniejszej epoki, holocenu, który rozpoczął się pod koniec ostatniego zlodowacenia – 11 700 lat temu (naznaczonego szybką zmianą zawartości deuteru – izotopu wodoru w rdzeniu lodowym Grenlandii)” – napisał Ellis.

Naukowiec wyjaśnił, że dołączył do Grupy Roboczej ds. Antropocenu w 2009 r. zainspirowany artykułem Paula Crutzena „Czy żyjemy teraz w antropocenie?”. Zaznaczył, że prace i dyskusje w grupie oceniał jako owocne, ale tylko do 2016 r. Wtedy to przez głosowanie zdecydowano, że prace nad zdefiniowaniem antropocenu będą skoncentrowane na 1950 r. „Prawdopodobnie powinienem był wtedy zrezygnować. Oddałem głos sprzeciwu. Dyskusje były kontynuowane, ale ścieżka została wyznaczona. Obecnie grupa nie toleruje sprzeciwu wobec wskazywania 1950 r. jako początku antropocenu. Czy zmiany dokonane przez kraje uprzemysłowione i kolonialne przed rokiem 1950 nie były na tyle znaczące, aby przekształcić planetę? Zrezygnowałem w ramach protestu” – wyznaje naukowiec. Dodał też, że „jeśli potrzebna jest definicja geologiczna, antropocen można łatwo zdefiniować jako złożone, przekształcające i trwające wydarzenie geologiczne, analogiczne do Katastrofy Tlenowej (wielkie przemiany środowiska Ziemi w okresie paleoproterozoiku 2,4–2,0 miliarda lat temu) i innych w zapisie geologicznym”.

Z poglądami Ellisa zgadza się dwóch innych naukowców, którzy zrezygnowali z członkostwa w Grupy Roboczej ds. Antropocenu niedługo przed nim. Prof. Philip L. Gibbard, geolog z Uniwersytetu Cambridge i prof. Matt Edgeworth, archeolog z Uniwersytetu Leicester twierdzą, że ostateczne orzeczenie naukowców w sprawie antropocenu narzuci nomenklaturę stosowaną w badaniach akademickich, podręcznikach i muzeach dla przyszłych pokoleń. Wpłynie też znacząco na zrozumienie przez ludzkość swojego miejsca na Ziemi. „Jako termin »antropocen« dawno temu wypłynął poza dziedzinę nauk przyrodniczych, a

archeolodzy, antropolodzy i artyści, którzy go używają, raczej nie słuchają geologów, którzy upierają się, że antropocen odnosi się tylko do świata po II wojnie światowej” – powiedział Prof. Philip L. Gibbard w wywiadzie dla „The New York Times”. Jego zdaniem wyznaczenie konkretnej daty rozpoczęcia antropocenu nie ma sensu. „Surowe zasady geologicznej osi czasu wymagają, aby nowa epoka miała ustalony punkt początkowy, ale wyrządzi krzywdę obszernej historii transformacji planety przez ludzkość” – powiedział Gibbard.

Autorstwo: Urszula Kaczorowska (PAP)

Źródło: [NaukawPolsce.pl](https://naukawpolsce.pl)